Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. Kraków, Czwartek 29 Września 1932 Nr. 271

Nowa fala pogłosek
o zmianach w rządzie

W niektórych kołach politycznych w dalszym ciągu kolportują pogłoski o mających nastąpić zmianach w rządzie. Jak dotychczas niema żadnych danych któreby uzasadniły te pogłoski. Prawdopodobnie polegają one m. in. na tem, że przed sesją parlamentarną utarł się zwyczaj dokonywania pewych zmian w składzie gabinetu.

Przed niedawnym czasem w składzie obecnego rządu nastąpiła już zmiana, utrzymują się jednak wiadomości, że nastąpić mają dalsze zmiany. Mówią więc, że premjer Prystor zdradza ochotę do odejścia, przyczem wymieniają, jako jego następcę, obecnego ministra spraw wewnętrznych, Pierackiego. Dalej na miejsce kierownika Ministerstwa Komunikacji mianowany miałby zostać ministrem, wicemin. inż. Gallot, wreszcie, iż Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ma objąć podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, p. Lechnicki. Należy podkreślić, iż wszystkie te wiadomości powtarzają się już od dłuższego czasu. Dobór nazwisk jest zupełnie dowolny.

W obecnej chwili, mimo nieobecności premjera na warsztacie rządu znajduje się szereg ważnych spraw, w szczególności tyczących się zagadnień gospodarczych i finansowych. Jako najpilniejsze koła rządowe uważają sprawę rozpiętości między cenami rolniczemi a przemysłowemi.

10 balonów kulistych
po odbyciu 1000-kilometrowej drogi wylądowało w Polsce

Lot balonów kulistych, które wystartowały w liczbie 16 w niedzielę z Bazylei — ma się ku końcowi.

Przestrzeń lotu wynosi około 1000 klm.

Pierwszy wylądował balon szwajcarski „Victor de Beauclair", o godz. 8 rano pod Kaliszem.

Drugi — polski balon „Gdynia" z załogą: por. Hynek i por. Burzyński, o g. 10.04 pod Warszawą, na Bielanach.

W dalszej kolejności wylądowali:

„Stadt Essen" (Niemcy) o godz. 11,15 w Żelechinie pod Rawą Mazowiecką.

„Belgica" (Belgja) o godz. 1,30. pod Piotrkowem.

„Bassel" (Szwajcarja) o godz. 2.15 po poł.. pod Inowłodzem koło Rawy Mazowieckiej.

„Polonia" (Polska), załogał por. Pomaski i por. Janusz o godz. 4.14 pop. na terenie maj. Siemin, pow. radzyński.

„L'avanture" (Francja) o godz. 4.33 po poł. na polach wsi Grabowo, pow. radomsk..

W dalszym ciągu nadeszła wiadomość o wylądowaniu balonu „De Abril" (Hiszpanja) koło Małkini.

Za Wilnem wylądował wczoraj balon amerykański U. S. Newy. O drugim balonie amerykańskim brak wiadomości.

„U. S. Navy" wylądował naskutek pęknięcia powłoki. Piloci Settle i Bushnell nie odnieśli żadnego szwanku. Balon na trzech furmankach odwieziono do stacji Ignalino.

Za Brześciem wylądował balon francuski.

Balon „Polonja" osiadł dość nieszczęśliwie, bo na jeziorze, blisko pół klm. od brzegu. Załoga na szczęście bez szwanku wydostała się na ląd.

„Polonja" przebyła drogę w warunkach dość niezwykłych. Nad Czechosłowacją wpadła w burzę. Piloci, wyrzucając balast, wzbili się na wysokość 7000 m., gdzie dokuczał im mróz i brak powietrza.

Por. Hynek i por. Burzyński, stanowiący załogę „Gdyni" opowiadają, że natychmiast po starcie balon uniósł się na wysokość 4.500 mtr. Balon szybował z szybkością przeciętną około 70 klm. na godzinę.

Długość lotu „Gdyni" wynosi w przybliżeniu ponad 1100 klm.

W Genewie mówią...
O rozbrojeniu Niemiec, dymisji sekretarza Ligi, o zastępcy Graviny i kadydaturze Polski do Rady Ligi

Sytuacja w Genewie jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Niedzielna mowa premjera Herriota wywołała silne wrażenie w ogólności, a szczególnie wśród Niemców. Jest ona komentowana jako dowód, że Francja nie ustąpi w żadnym wypadku od zajętego stanowiska.

Konferencje prowadzone w Genewie między delegatami poszczególnych państw na temat zagadnień rozbrojeniowych zdają się wskazywać, że istnieje jednomyślność, jeśli chodzi o odrzucenie żądań niemieckich, ale równocześnie jest wyraźna tendencja, idąca w kierunku wypracowania jakiegoś projektu, któryby doprowadził do zmniejszenia zbrojeń.

Wczoraj wreszcie przyjęto w Genewie dymisję generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Drummonda. Jako następce wymieniają dotychczasowego jego zastępcę, Francuza Avenola. Przypuszczają, że również podczas obecnej sesji zostanie załatwiona sprawa nominacji następcy po ś. p. Gravinie, Wysokim Komisarzu Ligi Narodów w Gdańsku.

W pewnych kołach, niesprzyjających Polsce, puszczono pogłoskę, że Turcja zamierza kandydować do Rady Ligi Narodów i tym sposobem utrudnić wejście Polski do Rady. Okazuje się, że jest to intryga, gdyż jak informują z delegacji tureckiej, Turcja nie ma zamiaru ubiegania się o miejsce w Radzie.

Zwołanie Sejmu Śląskiego

Wczoraj ukazało się zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji Sejmu śląskiego do Katowic na 30 września. Zarządzenie podpisał Prezydent i wicepremjer, prof. Zawadzki.

Zarejestrowano o 7221 bezrobotnych mniej

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dn. 24 b. m. wynosiła ogółem 149.169 osób, co w porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 7.221 osób.

Wylosowanie premji 200.000 zł.

W sobotę dnia 1 października odbędzie się o godz. 10 rano w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu ciągnienie 4-procentowej pożyczki inwestycyjnej. M. in. wylosowana zostanie premja w wysokości 200.000 zł.

Proces o napad rabunkowy na dyplomatę w stolicy

Sędzia śledczy III-go rewiru zakończył śledztwo w sprawie głośnego wiosną r. b. napadu rabunkowego na attache wojskowego Finlandji, pułk. Swensona. Jak wiadomo, rabusie napadli na pułk. Swensona na ul. Marszałkowskiej, ogałacając go z portfelu, zegarka i t. d. Za napad rabunkowy na dyplomatę stanie przed sądem 6 notorycznych kryminalistów z niejakim Sekitą na czele.

GIEŁDA

Dolar 8,91 i pół, rubel złoty 4,60. Obroty dewizami małe, tendencja dla walut europejskich słabsza. Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych i akcyj niejednolita.

Straszny wybuch na „Perseuszu"
francuskiej łodzi podwodnej

Francja znów została wstrząśnięta wieścią o katastrofie łodzi podwodnej. Oto z Cherbourga wyjechała łódź podwodna „Perseusz", mając na pokładzie 20 inżynierów i mechaników oraz załogę. Około godz. 4-ej na łodzi nastąpił wybuch w motorze Diesla. Motor uległ zdruzgotaniu, a odłamki żelaza zabiły jednego inżyniera oraz poraniły 30 marynarzy i mechaników.

Na sygnał S. O. S., wysłany przez radjotelegrafistę łodzi podwodnej, nadleciał na miejsce katastrofy hydroplan, a natsępnie przybył znajdujący się wpobliżu statek rybacki.

Rannych opatrzono na łodzi, a samą łódź statek rybacki przyholował do Cherbourga. Rannych umieszczono w szpitalu. Tu zmarł jeszcze jeden z mechaników, a 8 marynarzom grozi

Katastrofalne trzęsienie ziemi
w południowej Europie

Południowa Europa została nawiedzona trzęsieniem ziemi, które objęło Trację, Macedonję i Tessalję na Bałkanach, część Jugosławji i niektóre okolice nad morzem Czarnem.

Doniesienia z Aten, stolicy Grecji, przedstawiają trzęsienie ziemi jako katastrofalne. Ludność ogarnęła panika, którą spotęgowało poranienie kilku osób w czasie wstrząsów ziemi.

W Jugosławji pod Valendowo runął most, zarysowało się wiele budynków.

Najgroźniejsze skutki miało trzęsienie ziemi na półwyspie Chaladejskim (Grecja), gdzie runęło wiele domów i padły ofiary w ludziach.

Zamach bombowy na sędziego
który skazał na śmierć włoskich anarchistów Sacco i Vanzetiego

WORCESTER (Stan Massachussets, Stany Zjedn. — PAT). Wczoraj przed wschodem słońca nastąpił w domu sędziego Thayera gwałtowny wybuch, spowodowany podłożoną bombą. Tylna część domu została poważnie uszkodzona. Wszystkie szyby wyleciały. Sędzia Thayer wyszedł z wypadku bez szwanku, zaś jego małżonka poważnie ranna, odstawiona została do

Jak wiadomo, sędzia Thayer był w rzeczywistości jedynym czynnikiem decydującym w procesie przeciwko anarchistom włoskim Sacco i Vanzetti i wydał wyrok, skazujący oskarżonych na karę śmierci. Proces odbywał się przed paru laty, a oskarżeni odpowiadający za napad rabunkowy straceni zostali wówczas na krześle elektrycznem w Bostonie.

A jednak uwierzyła...

Wiele się mówi o niezwykłej wrażliwości kobiecego serca, które wyczuwa łatwo fałsz. Zdarzają się jednak tragiczne omyłki. Uwiedziona dziewczyna, kiedy spostrzega, że jej kochanek nie obdarza już jej gorącem uczuciem — odpycha od siebie tę prawdę i zapomina o ostrzegającem ją przeczuciu w ramionach, które tylko udają w uścisku namiętność, której ogień już wygasł.

Przykład takiej chęci zapomnienia rzeczywistości znajdziecie w sensacyjnej powieści p. t. „Dziecko grzechu" na str. 3-ej!

Komisja węglowa pracuje

Komisja wybrana na zebraniu konwencji węglowej, która się odbyła w Katowicach z udziałem dyrektora departamentu górniczo - hutniczego, Pechego, jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zakończy swe prace nad projektem przedłużenia umowy eksportowej i funduszu wyrównawczego.

Komisja, w której skład wchodzi po dwóch przedstawicieli wszystkich trzech zagłębi węglowych, górnośląskiego, [illegible] wskiego, współpracuje wraz z zarządem konwencji.

Wyniki prac komisji będą przedstawione następnie dyrektorowi departamentu górniczo-hutniczego, przyczem w wypadku istnienia punktów spornych, będą one poddane arbitrażowi.

Schmeling zwycięża w obecności 30 tysięcy widzów

W Nowym Jorku, w obecności 30 tysięcy widzów został rozegrany sensacyjny mecz bokserski między zdetronizowanym mistrzem świata, Schmelingiem (Niemcy), a Mickey Walkerem (Ameryka). Na meczu obecni byli przedstawiciele władz, znani magnaci, słynni artyści filmowi i t. d. Jedną z lóż zajęli byli mistrzowie świata Gene Tunney i Jack Dempsey oraz dotychczasowy król pięściarzy, Sharkey.

Bezpośrednio po rozpoczęciu walki, Schmeling ostro zaatakował i Walker celnie trafiony, padł na deski do „6". Mimo to Walker nie poddał się i dzielnie się trzymał do 8-ej rundy. Sytuacja jednak była beznadziejna, wobec czego sekundant Walkera rzucił na ring białą chustę na znak, że jego pupil poddaje się. Wobec tego zwycięzcą ogłoszono Schmelinga.

W najbliższym czasie Schmeling stanie do rewanżowej walki z Sharkey'em.

Po zwycięstwie Gandhiego

Gandhi zwyciężył. Wczoraj mógł już pozwolić sobie na spożycie pewnej ilości cukru i soku z owoców. W Indjach zapanował nastrój uroczysty, tem bardziej, że przypadł dzień urodzin Gandhiego. To też wszystkie rynki i giełda były nieczynne.

Naskutek zarządzenia przewodniczącego kongresu hinduskiego rozpoczął się w Indjach „tydzień Gandhiego", poświęcony usunięciu niesprawiedliwości społecznej w stosunku do najniższej kasty parjasów, na rzecz których ma być urządzona zbiórka.

Rewizja procesu Ronikiera

o zabójstwo Stasia Chrzanowskiego

Odegra w tej sprawie rolę wykolejeniec-kuzyn Chrzanowskich

Głośna była w ostatnich latach przedwojennych sprawa hrabiego Bogdana Ronikiera, oskarżonego o potworne morderstwo, dokonane na osobie 16-letniego szwagra jego, Stasia Chrzanowskiego, w pokojach umeblowanych Zawadzkiego, przy ul. Marszałkowskiej 112, w domu, w którym dziś znajduje się kino „Stylowy".

Sprawa Ronikiera była największą zagadką kryminalną w ostatnich czasach. Aczkolwiek wiele poszlak przemawiało przeciwko niemu, to jednak mimo wszystko, nie było zupełnie konkretnych dowodów winy Ronikiera, tem bardziej, że wiele poszlak było sprzecznych.

Nie było dla nikogo tajemnicą, że w wykazaniu winy Ronikiera był zbytnio zainteresowany prokurator Herszelman, powinowaty ówczesnego carskiego ministra sprawiedliwości. Szczegłowitowa, który za wygranie tego procesu biecywał Heiszelmanowi wysoką karjerę w Petersburgu.

Między Ronikierem a jego teściem Chrzanowskim, starym despotą, jak później nawet stwierdzono, dotkniętym obłędem istniała chorobliwa nienawiść, spowodowana poślubieniem córki wbrew jego woli. To też, gdy w podejrzanych pokojach umeblowanych ujawniono trupa Stasia Chrzanowskiego, pierwsze słowa starego Chrzanowskiego były: — „Oskarżam o to morderstwo mojego zięcia, hrabiego Ronikiera, a temu, kto dowiedzie mu winę, wypłacę 25 tysięcy rubli".

To też śledztwo odrazu potoczyło się po linji stwierdzenia winy Ronikera. Zanedbano inne drogi, a prokurator Herszelman nie dopuścił do uwzględnienia przez śledztwo jakichkolwiek innych danych, które mogłyby odwrócić podejrzenie od osoby Ronikiera.

A były dane i to bardzo istotne, które mogłyby nadać zgoła sensacyjny obrót całej sprawie.

Obecnie, po wielu latach, gdy Bogdan Ronikier dawno odcierpiał już wymierzoną mu przez sądy rosyjskie karę, zatajone wówczas szczegóły wydostają się na światło dzienne. Chodzi o pewnego osobnika, mocno po szlakowanego w całej sprawie, o którym zabronił jednak mówić policji prokurator Herszelman.

Nim odsłonimy jednak kulisy, przysłaniające tejemnice śledztwo, w tej największej zagadce kryminalnej ostatnich lat przedwojennych, zapoznamy jeszcze czytelników z niektóremi ciekawszemi momentami tej sprawy.

Głównym punktem oskarżenia był moment, stwierdzony przez wielu świadków, jakoby Roniker był tym osobnikiem, który oczekiwał Stasia Chrzanowskiego przed szkołą, a następnie zaprowadził go do pokojów umeblowanych Zawadzkiego. Ronikier zaprzeczał kategorycznie. Gdyby jednak przyjąć, że istotnie był tym, który odprowadził Stasia Chrzanowskiego do pokojów umeblowanych, to jednak wypłynął na sprawie drugi moment, który zdawałoby się, wyklucza, ażeby Ronikier własnoręcznie dokonał zabójstwa. Widziano go bowiem wyjeżdżającego pociągiem z Warszawy o takiej porze, w której zabójstwo zostało dokonane. Stąd też rozpiętość kary między pierwszą instancją, która skazała Ronikiera na 15 lat katorgi, a drugą instancją, która skazała go tylko na dwa lata więzienia. Dopiero po uchyleniu tego wyroku przez Senat w Petersburgu czwarty departament policyjny skazał Ronikiera na 12 lat ciężkiego więzienia, uznając go winnym własnoręcznego zamordowania Stasia Chrzanowskiego.

Motywem, którym miał się kierować Ronikier przy zgładzeniu małoletniego szwagra, miała być chęć wydostania posagu żony, który zasadniczo miał być wypłacony po dojściu Stasia do pełnoletności.

Ksawera Ronikierowa, kochająca siostra zamordowanego i kochająca żona domniemanego mordercy nie wierzyła w winę męża. Z całem poświeceniem przez szereg lat walczyła o wykazanie jego niewinności, kołportując wśród najwyższych dygnitarzy potajemnie wydaną przez Ronikiera słynną książkę „A jednak potem niewinny".

Już po wybuchu wojny, gdy sprawa Ronikiera po raz ostatni znalazła się przed senatem rosyjskim w Petersburgu, obecna na rozprawie Ksawera Ronikierowa strzelała do prokuratora, który zbyt mocno oskarżał jej męża. Strzały padły w chwili, gdy prokurator nazwał Ronikiera mordercą.

Nieszczęśliwa hrabina, złamana strasznemi ciosami, wpadła w nałóg morfinistki i w roku 1924, to jest na trzy lata przed zwolnieniem Ronikiera z wiezienia zakończyła życie samobójstwem, zażywając wielką dawkę trucizny... Ostatnie jej słowa na łożu śmierci wyszeptane do siostry miłosierdzia były: „A jednak Bogdan nie nie winien".

Kto wie jaką tajemnicę mak i udręczeń uniosła ze sobą do grobu, nieszczęsna Ksawera Ronikierowa, o której zaślepionej miłości do męża tworzono piosenki bulwarowe...

Ale i to ciekawe, że pierwszym krokiem Ronikiera po odzyskaniu wolności było wszczęcie starań o rewizję procesu. Ministerstwo Sprawiedliwości w zasadzie uwzględniło prośbę Ronikiera i w niedalekiej przyszłości wstrząsający dramat wykolejonego arystokraty utalentowanego literata na tle zagadki pokojów umeblowanych Zawadzkiego, odtworzony będzie nanowo przed sądem polskim.

Teraz wracamy właśnie do owej zagadkowej postaci ukrytej za kulisami dawnego śledztwa, osoby, która w procesie rewizyjnym Ronikiera ma być osią całej sprawy.

Rodzina Chrzanowskich miała kuzyna znanego na bruku warszawskim wykolejeńca, który po roztrwonieniu majątku wyemigrował do Ameryki, powrócił schorzały, obarczony nałogiem kokainizowania się. Ów kuzyn, odtrącony całkowicie przez rodzinę, komunikował się przed morderstwem z młodym Stasiem Chrzanowskim, na którego wywierał wpływ deprawujący.

Przez pewien czas po morderstwie tułał się jeszcze po mieście, poczem zupełnie znikł, choć policja zwróciła na niego uwagę. Co się z nim stało i gdzie się podziewał przez długie lata było tajemnicą. Obecnie wypłynął on w Sopotach, jako kibic przy ruletce.

O dalszych losach sprawy oraz podejrzanego kuzyna Chrzanowskiego napiszemy przy najbliższej sposobności, gdy sprawa stanie się bardziej aktualna.

Euge.

Trzej teroryści

usiłowali zabić strzelca

Sąd okręgowy zajmował się wczoraj akcją terorystyczną trzech członków związku robotników przemysłu chemicznego, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa.

Sprawa odnosi się jeszcze do 1930 roku, gdy w maju wybuchł zatarg na tle ekonomicznym z fabrykantami wód gazowych.

P. Liberman właściciel fabryki wody sodowej przy ul. Wołyńskiej 15, obawiając się ekscesów, poprosił związek fabrykantów o pomoc.

Przysłano mu strzelca, Jana Zielonkę jakby uważając, że jeden strzelec równać się może kilku uzbrojonym policjantom. Strzelec Zielonka, dla większego bezpieczeństwa wziął ze sobą starszego brata, zamknęli się obaj w sodowiarni i czekali, co Bóg da.

Przed fabryką zebrał się tym czasem tłum ludzi, którzy zaczeli bombardować kamieniami. Kiedy Zielonce naprzykrzyło się siedzieć w zamknięciu i przysłuchiwać się gradowi uderzających brukowców, wyszedł więc na ulicę.

Wtedy stała się rzecz straszna. Strajkujący robotnicy rzucili się na niego z wymysłami, padł nawet strzał rewolwerowy. Ugodzony kulą Zielonka dostał się pod ciosy rozjuszonego tłumu. Ktoś strzelił do niego jeszcze raz. Inni tłukli go laskami.

Z ciężkiej opresji wyratowali go dwaj policjanci, którzy widzieli scenę zajścia ze znacznej odległości. Dwóch uciekających mężczyzn zatrzymano wpobliżu. Trzeciego ujęto z bronią w ręku po paru dniach. Ranny Zielonka poznał w aresztowanych, okrutnych napastników.

Oskarżeni Ezer Helman Mordka Zylbersztajn i Nuchym Krymhand do winy się nie przyznali.

Defraudant w kancelarji adwokata

Znany adwokat G. padł ofiarą defraudanta, który wydał mu się człowiekiem rzetelnej prawości i został zaangażowany na posadę pomocnika adwokackiego. Był to Emanuel Kamec, były obrońca sądowy, lat 44. W dzisiejszych czasach z braku ludzi uczciwych, zaimponował on adwokatowi surową opinją o aferzystach i w ten sposób posiadł pełnię zaufania w kwestjach pieniężnych.

Pracował u adwokata G. zaledwie 4 miesiące i przez ten krótki czas zdążył przywłaszczyć sobie 2226 złotych z pieniędzy, przeznaczonych na opłacenie spraw sądowych. Dzięki nadużyciom adwokat narażony został na smutne konsekwencje pokrycia szkód klientom swym, którzy przez przestępstwo Kameca utracili wskutek przedawnienia, prawo do pobierania pretensyj.

Biorąc krzywdy te pod uwagę, sąd okręgowy skazał wczoraj b. obrońcę sądowego Kameca na półtora roku więzienia i polecił aresztować go na sali rozpraw.

Gdzie prawda?

Pamiętamy czasy, tak przecież nie dawne, czasy walk o niepodległość Polski. W r. 1919 i 1920 tysiącami nadbiegali z Wileńszczyzny i Mińszczyzny ochotnicy do armji polskiej, a tak byli liczni, że można z nich było sformować dwie dywizje, 1-szą i drugą litewsko - białoruską. Biły się te dywizje tak, że Naczelne Dowództwo stawiało je za wzór całej armji.

To dowód wielkiego patrjotyzmu dzieci Ziemi Wileńskiej. Patrjotyzm ten jednak nie może się ograniczyć tylko do czasów wojny, tylko do pola bitwy. W czasach pokoju Ojczyzna też wymaga patrjotyzmu od swoich obywateli, patrjotyzmu, który jest tak efektowny, jak wojenny, ale jest równie pożyteczny i równie konieczny, jeżeli państwo ma rozwijać się i potężnieć.

Patrjotyzm ten ma się wyrażać w poszanowaniu ustaw i dbaniu o dobrobyt państwa.

Dobrobyt ten wymagał, by stworzyć Polski Monopol Tytoniowy, czyli, by **zastrzec dla państwa wyrób i sprzedaż** produktów tytoniowych. Polska czerpie z tego źródła poważne zyski i trzeba te zyski nietylko utrzymać, ale jeszcze je powiększyć. Kto działa przeciwko dochodom państwa z tego źródła, działa przeciwko państwu. Czyni zaś tak każdy, kto pali przemycany z zagranicy tytoń i papierosy.

Otóż na Wileńszczyźnie, jak to stwierdzają dochodzenia policyjno - celne, istnieje duży przemyt tytoniu i papierosów z Łotwy i Litwy. Z przemytu tego korzystają podobno także urzędnicy państwowi, a nawet mają z niego korzystać urzędnicy sądowi. Korzystanie z przemytu tytoniowego jest przekroczeniem istniejących ustaw i jest zbrodnią przeciw państwu, bo jest działaniem w kierunku zmniejszenia jego dochodów.

Pozostaje to w grubem przeciwieństwie do patrjotyzmu, którego wiele bohaterskich dowodów dała ludność Wileńszczyzny w latach wojny. Trzeba temu stanowi **rzeczy przeciwdziałać ze wszystkich sił.**

Telefon wynalazku montera

kosztował miesiąc aresztu

— Dobry pomysł nie jest zły, zwłaszcza, gdy można z niego coś mieć, — taką zasadę wyznawał p. Aleksander Drogowski, utalentowany elektromonter.

Cierpiąc na brak telefonu, wykombinował sobie włączenie do cudzej sieci telefonicznej, sposobem prostym i tanim. W zajmowanym przezeń pokoju znajdowały się przewody telefoniczne pewnego biura handlowego, mieszczącego się w sąsiedztwie. Wystarczyło tylko odskrobać izolację na drutach, połączyć się zapomocą słuchawki i skutek pewny.

Ale biuro handlowe w kryzysowych czasach zorjentowało się, że coś tych **rozmów jest za dużo. Zaczęto pilnować.** Wieczorami, gdy lokal biura był zamknięty, p. Drogowski telefonował w najlepsze ze swego pokoju. Kiedyś dyrekcja wykryła, że telefon biura jest zajęty późną nocą, gdy nikogo z personelu tam niema.

Zarząd telefonów rozwiązał zagadkę, przysyłając na miejsce monterów. Wynalazek p. Drogowskiego wykryto. Pomysł miał tę słabą stronę, że mógł być użyty tylko do połączeń z miastem. Do p. Drogowskiego natomiast nie mógł nikt dzwonić.

Mimo takiego defektu, sąd ocenił wynalazek na 1 miesiąc więzienia, którą to karę **wreszcie zmniejszono i zawieszono.**

Wesoły Kącik

Z PAMIĘTNIKA PSA POLICYJNEGO



Karjerę zrobiłem dzięki protekcji.

Kiedy się wałęsałem bez celu po ulicach, spotkałem pod latarnią starego psa policyjnego, który jeszcze znał moją matkę.

— Zaprotegują cię u nas — powiedział mi — może cię przyjmą do służby państwowej.

Nasłuchałem się dużo o urzędnikach państwowych, więc wyraziłem pewne wątpliwości.

— Podobno w służbie państwowej głodują?

— Nic podobnego! — oburzył się przyjaciel mojej matki. — Głodują tylko ludzie. Nas psów karmią bardzo dobrze.

Dzięki więc protekcji zostałem przyjęty do służby, oddano mnie do specjalnej szkoły i po jakimś czasie byłem już dyplomowanym psem policyjnym. Powodziło mi się doskonale. Z dumą spacerowałem po ulicach miasta, a oczy wszystkich młodych suczek zwracały się w moją stronę.

Bo tak już jest na świecie, że urząd kobiecie imponuje.

Karjera moja zapowiadała się świetnie, ale...

Pewnego dnia, ścigając przestępcę, spotkałem suczkę — istny cud! Oczy miała, jak błękit. Nóżki jak świeże pachnące parówki.

Tak zalotnie fajtała ogonkiem, że zapomniałem o całym świecie.

Obwąchałem ją pieszczotliwie i wyznałem jej miłość. A potem złączył nas czuły uścisk, którego w życiu nie zapomnę.

Zazdrośni rywale przyglądali się nam zdaleka, ale nie ważyli się przeszkadzać ze względu na mój urzędowy charakter.

Po miłosnych uniesieniach, na pamiątkę mile spędzonych chwil, podpisałem się na murze, poczem to samo zrobiła moja najdroższa.

Szepnąłem jej na pożegnanie ostatni komplement, że ma ładny charakter pisma i rozstaliśmy się.

I ta krótka chwila szczęścia zwichnęła całą moją karjerę. W czasie miłosnego upojenia straciłem trop przestępcy, którego ścigałem.

Nazajutrz zdegradowano mnie i kazano jak dawniej pilnować podwórza.

Ludzie mają rację, że przez [illegible]

Z psa policyjnego stałem się znów zwykłym psem podwórzowym.

Napoleon Sądek.

Zabójca Kujawski

przewieziony do szpitala

Sprawa zabójstwa naczelnika Dembińskiego w magistracie warszawskim, b. student Tadeusz Kujawski, skazany przez sąd doraźny na bezterminowe ciężkie więzienie, sporo kłopotów przyczynił władzom więziennym z racji kiepskiego swego zdrowia.

Kujawski jest gruźlikiem. Choroba jego w stanie czynnym podnoszona była przez obrońców w sądzie. Obecnie skazańca przewieziono z więzienia karnego w Mokotowie do Białegostoku, gdzie znajduje się szpital dla aresztantów— **gruźlików.**

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

STRESZCZENIE

Właścicielem majątku ziemskiego Bolestów i okolicznych zakładów przemysłowych był Andrzej Wilewski, wdowiec, mężczyzna rzutki, energiczny, przystojny. Miał 10-letnią córeczkę Helenkę, którą opiekowała się guwernantka, 19-letnia Janina Jelińska, niezwykle piękna blondynka.

Wilewski nie mógł długo panować nad sobą, widząc stale wpobliżu młode urocze dziewczę. Na nią też podziałał czar jego męskości. Pewnej pięknej nocy czerwcowej spotkały się ich usta, a wnet potem zwarli się w płomiennym uścisku miłosnym.

I tak już potem było co noc. Zwłaszcza, iż Wilewski przyrzekał Jasi, że się z nią ożeni...

Ubiegał się skrycie o jej rękę jeszcze kto inny — Djonizy Gorczak, majster w fabryce Wilewskiego, bardzo zdolny wynalazca. Nie wiedział, oczywiście, co ją łączy z Wilewskim. Wreszcie zdobył się na odwage, aby jej to wyznać. Gdyby to uczynił wcześniej, zanim stała się kochanką Wilewskiego, kto wie... Podobał się jej jego uczciwy, prosty charakter. Ale było za późno... Odmówiła.

Czy z tego, czy z innego powodu Wilewski nagle wymówił mu pracę...

Pewnego dnia Jasia była dziwnie przygnębiona...

Na zapytanie Andrzeja, oświadczyła, że jest w ciąży. Był tem mocno strapiony, oświadczył wszakże, że jest na to rada. Gdy przyjdzie czas wyśle Jasię gdzieś, a potem znów przyjmie do siebie.

W tem wyszła najaw cała prawda. Wilewski chciał naprawić swe zachwiane interesy bogatym ożenkiem. Jasia dowiedziała się o tem i nie szczędziła mu gorzkich słów.

Wróciwszy do swego pokoju, Wilewski zapalił papierosa.

— Wyjadę na jakie dwa dni... — pomyślał. — Przez ten czas dowie się o wszystkiem... Dwa dni wystarczą, aby burza się uciszyła... Gdy wrócę, będzie już całkowity spokój.

Około godziny trzeciej popołudniu zajechała przed Bolestów staroświecka kareta, z której wysiadła tęga kobieta, o pospolitych rysach, jawnie zwiędłych, pomimo grubej warstwy pudru i różu...

Ciotka Zofja, zapewne, oczekiwała tych odwiedzin, bo pospieszyła przybyłej na spotkanie z otwartemi ramionami.

Tuż obok w przyległym pokoju Jasia miała lekcję z Helenką, która słysząc turkot karety, skoczyła do okna. Przyjrzała się bacznie przybyłej i powiedziała, śmiejąc się figlarnie:

— To pewno ta pani Maniecka...

— Helenko, teraz lekcja — rzekła obojętnie Jasia.

Helenka usłuchała. Wróciła do stolika, ale powiedziała przytem coś, czem nie myślała nikogo urazić. Nie wiedziała wszakże, że tem zdaniem może zabić, jak sztyletem wbitym w samo serce...

Z całą niewinną filuternością rzekła bowiem:

— To ma być podobno moja nowa mamusia. Słyszałam, że jest strasznie bogata. Za miesiąc tatuś z nią się ożeni! — i spojrzała raz jeszcze w kierunku okna.

Gdy zaś odwróciła się ku Jasi, z przerażeniem ujrzała ją... zemdloną...

— — — — — — — — — — —

Wilewski bawił dwa dni w Warszawie, poczem wrócił, jak zamierzał. Trochę się jednak obawiał. Jak Jasia to wszystko przyjęła? W każdym razie liczył na jej ambicję i dumę, która zapewne sprawi, że natychmiast rzuci wszystko, i wyjedzie oburzona, odmawiając nawet jakiejkolwiek pomocy z jego strony. Na tem nawet opierał swe obliczenia, cyniczny w swem okrucieństwie i obrzydłem egoiźmie. Skandalu ze strony pani Manieckiej nie bała się. Była w nim tak zakochana, że przebaczy mu przelotną miłostkę samotnego wdowca. Gdyby wszakże z jednej lub z drugiej strony były łzy, zarzuty — ha, trzebaby i to przecierpieć, ale to byłoby przykre, bardzo przykre... Oby Bóg dał, żeby się obyło bez tego... Zresztą, czego się nie robi dla pieniędzy? Chcesz mieć pieniąchy, to cierp, bracie.

Ze stacji pojechał wprost do fabryki i tam pozostał do obiadu. Dopiero na obiad przyszedł do domu. Ucałował na powitanie ciotkę Zofję i Helenkę. Gdy ujrzał wchodzącą Jasię, krew mu zastygła w żyłach...

Jasia była zupełnie taka sama, jak zwykle, uśmiechnięta i poważna zarazem. Oczy miała jasne i czyste. Ani śladu bezsenności. Nic nie zdradzało najmniejszego wzruszenia. Dzień minął bez wypadków. Im bardziej się zmierzchało, tem Wilewski bardziej się niepokoił. Na chwilę wezwano go do fabryki. Na pożegnanie uścisnął dłoń Jasi, umyślnie, aby się przekonać... Nic... Odpowiedziała mu takim samym uściskiem, jak zwykle.. będącym w dodatku umówionym oddawna znakiem, że mają się wieczorem spotkać, jak zawsze w jej pokoiku...

— Ona z pewnością jeszcze nic nie wie... — pomyślał Andrzej. — A niechże to wszyscy djabli!..

Jasia już czekała na Wilewskiego, siedząc u siebie, cicha i spokojna. Teraz już nie miała potrzeby dłużej udawać. Ohydna komedja skończona...

Drgnęła na odgłos kroków swego kochanka. Nie wstała wszakże, aby go powitać. Znalazł ją nieruchomą niby posąg marmurowy... Taka była też blada i... zimna...

Rzekła:

— Siądź... Porozmawiamy.

Ze słów tych i tonu, jakiem zostały wypowiedziane, Wilewski odrazu zrozumiał, że Jasia wie wszystko.

Tak też było. Powiedziała mu najspokojniej w świecie, jakby mówiąc o rzeczach obojętnych:

— Jesteś podłym nikczemnikiem. Wstyd mi, że mogłam kochać takiego łotra. Ale nie obawiaj się. Nie usłyszycz z ust moich żadnych próśb ani gróźb. Gdy mi powiedziano o twych zamiarach małżeńskich i zrozumiałam całą twoją przewrotność, chciałam odjechać natychmiast, aby nie wzdrygać się więcej na twój widok. Zostałam wszakże, abyś moje słowa dobrze zapamiętał. Otóż, wiedz, że popełniłeś zbrodnię. Nie dlatego nawet, że porzucasz uwiedzioną dziewczynę w chwili, gdy ją czeka mnóstwo udręk w związku z bliskim macierzyństwem. Główny twój grzech, polega na tem, że znieprawiłeś jej duszę. Nawet żyjąc z tobą, nie poczuwałam się do grzechu. Nie widziałam w tem nic złego, żą kocham i... nie duszę w sobie mego uczucia. Byłam we własnych oczach czysta, jak łza. Bo choć straciłam dziewictwo cielesne, zachowałam — duchowe. Nie pokosztowałam jeszcze owocu z drzewa dobra i zła. Nie wiedziałam, że istnieje na świecie kłamstwo i że ludzie są zdolni do podłości. Tyś mi to dopiero uświadomił. Nauczyłeś, że kłamstwem i cynizmem, krzywdą i zdradą, można sobie.. polepszyć byt, ułatwiać życie, choćby za cenę złamania go bliźniemu... Jestem teraz już inna, zupełnie innna... Przyznaj się, nie poznajesz mnie, prawda?

Zbliżyła się do Wilewskiego. Była doprawdy zupełnie zmieniona. Gdzież owa szczerość i słodycz, zawsze malująca się na jej twarzyczce? Gdzie jasne i zawsze jakby nieco zdziwione spojrzenie? Niewzruszona surowość w obliczu i gorzka ironja w oczach.

Tak... to niby była jeszcze Jasia, ale już i nie Jasia... Ciało to samo, duch — już inny...

Dalszy ciąg jutro.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Na każde jego pytanie Marski miał wszakże tylko jedną odpowiedź:

— Śpieszmy się, śpieszmy... Uciekajmy prędzej, uciekajmy...

Nagle Ryś przypomniał sobie o rowerze. Już minęli to miejsce, ale szkoda było maszyny. Ryś wytłumaczył to ojcu i poprosił, by chwilkę poczekał. Skoczy duchem po rower i przyjedzie nim na miejsce. Nie potrwa to nawet pięciu minut wszystko razem.

Marski wszakże nie chciał o tem nawet słyszeć. Pociągnął go za sobą jeszcze silniej, coraz bardziej przyśpieszając biegu i wołając:

— Śpieszmy się, śpieszmy... Roweru nikt ci nie ukradnie... Przyjdziesz jutro i z pewnością znajdziesz go na miejscu... Uciekajmy, uciekajmy...

Rysiowi zdawało się, że może jednak uda się przekonać ojca, wskazując mu, że rower jest niedaleko, przyczem spojrzał na niebo...

I teraz dopiero zdziwił się na dobre...

Zdziwiła go niepomiernie łuna, różowiąca się na niebie, a potem jakiś płomień, który buchnął, niby błyskawica...

W tej samej chwili Marski złapał się kurczowo syna, rzężąc głucho:

— Chodź, uciekajmy prędzej... Śpieszmy się... Czego się zatrzymujesz?

— A ty, ojcze, dlaczego tak gwałtownie chcesz mnie stąd odciągnąć?

Znów jakiś płomień błysnął na niebie.

Błyskawica? Chyba nie. Niebo było takie jasne, bez jednej chmurki, o burzy nie mogło być więc mowy.

Ryś gorączkowo odgarnął krzaki i...

Krzyknął z przerażenia, wyciągając ręce ku płonącej łunie.

Miłków był w płomieniach.

Jednocześnie Marski padł na mech z głuchym jękiem. Z piersi wyrwało mu się głuche rzężenie konającego.

Ryś zawołał:

— Ojcze, toś ty podpalił Miłków!...

— Tak, to ja — szepnął starzec.

Ryś oniemiał.

Zdawało mu się, że wzorem ojca też wpadł w obłęd.

Wreszcie, przychodząc do siebie, rzekł cichutko, pomimo, że i tak dookoła nie było żywej duszy:

— Pocóś to zrobił, ojcze?

— Nie wiem...

— Więc ja ci powiem...

— Nie wiem, nie wiem... — powtarzał uparcie Marski.

— Dom ten był świadkiem twej zbrodni.

— Może...

— I dlatego, zapewne, że możnaby na próbę zapalić piec w hucie wapiennej i przekonać się, że trujące wyziewy przenikały do sypialni Krystyny?

— Możliwe, bardzo możliwe...

— Nie chciałeś, aby można było tego dowieść, coby byłoby bardzo łatwe? Więc o to ci szło? Aby uniemożliwić wznowienie procesu i udowodnienie niewinności Krystyny?

— Rzeczywiście, nie chciałem, aby do tego doszło.

— I jeszcze coś było w tem wszystkiem!...

— Nie wiem już, nic nie wiem — jęczał żałośnie Marski.

— Więc ja ci powiem: były wyrzuty sumienia! Powiedziałeś sobie, zapewne, że wraz z dworkiem miłkowskim zaginie pamięć o nim, a więc i wyrzuty sumienia?,

— Tak... myślałem i o tem...

— Ach, nieszczęsny, nieszczęsny!...

Łuna zalała już całe niebo.

Ze wsi okolicznych nietrudno już ją będzie dostrzec. Za chwilę zbiegną się zewsząd wieśniacy...

Uświadamiając to sobie, tym razem już Ryś pociągnął Marskiego za sobą.

Był najwyższy czas, bo już rozlegały się dookoła szmery nadciągających włościan.

Ryś silnym ruchem powlókł ojca wgłąb lasu.

Migały dookoła cienie biegnących w kierunku pożaru wieśniaków.

Wszyscy biegli pędem, nie oglądając się na innych.

Dzięki temu Marskiemu z Rysiem udało się zbiec niepostrzeżenie.

Marski już ledwo się ruszał.

Co krok stawał, chwiejąc się na nogach.

Ryś trzymał go oburącz, niemal niosąc i śpiesząc w kierunku stacji kolejowej.

Wreszcie dotarli na miejsce.

Na stacji musieli dość długo czekać na pierwszy pociąg, idący do Łucka.

Przez cały czas czekania w małej i brudnej salce poczekalni stacyjnej nie zamienili ze sobą ani jednego słowa, nawet ani jednego spojrzenia.

Po jakimś czasie do poczekalni weszło dwóch wieśniaków.

Jeden z nich rzekł do drugiego:

— Podpalono Miłków. Szedłem tamtędy. Widziałem pożar.

— Więc tam teraz kto mieszka?

— Nie.

— W takim razie chyba ktoś przez złość podpalił?

— Możliwe.

— A kto?

— Jeszcze niewiadomo... Ale już policja jest na tropie. Znaleziono niedaleko Miłkowa rower.. Podług numeru roweru nietrudno będzie odszukać sprawcę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Pod sąd opinji

rodziny czytelniczej „Ostatnich Wiadomości"

Raz jeszcze pozwalamy dojść do głosu „podsądnemu". Prosił nas bowiem „Przyjaciel" o parę słów wyjaśnienia. Ponieważ prawo takie służy wszędzie podsądnemu w każdej chwili, udzielamy mu więc głosu poza kolejką. Oto jego wyjaśnienia:

„Ślub, jaki zawarłem z moją żoną, był przez nią wymuszony podstępem i pogróżką. Jak wtedy, tak, zresztą, i nadal mnie straszy: że mnie porżną nożami, że gdziekolwiek będę mieszkał — nie da mi spokoju, że oczy wypali mi i tej, którą wyróżnię.

Pytałem, czego chce ode mnie, czy żyć ze mną nadal? Odpowiedziała, że nie chce, ale i spokoju mi nie da, a policji i sądu się nie boi. Rozmowa ta toczyła się w obecności osób postronnych.

Przykro mi żyć nadal w takiej sytuacji, bo w tych warunkach żadna istota nie godzi się na opiekę nad dzieckiem i nade mną, narażając się na pogróżki i brutalne wyrażenia mojej żony. Doprawdy nie pozostaje mi nic innego, jak przerwać pasmo udręki mojej i dziecka, bo nie zostawię dziecka żywego, aby ona mu wszczepiała jad, jakim sama się posiłkuje.

Pani A. B. dziękuję za radę, z której nie skorzystam, bo przed oddaniem się pod sąd opinji rodziny Czytelników „Ostatnich Wiadomości" zaczerpnąłem rady u spowiednika. Opowiedziałem mu wszystko i prosiłem, aby mi dał wyjście. Spowiednik mi odpowiedział, że żony umierają, mężowie się nie żenią, mają dzieci, a wychowują je dobrze. Zapytałem, dlaczego katolicyzm nie uznaje rozwodów i czy pożycie dwojga osób awanturujących się, przynosi Bogu pożytek, czy jako gorliwy katolik i uznający nierozerwalność sakramentu małżeńskiego, popełnię przestępstwo, zmieniając religję, służąc jednak Bogu wiernie; czy to, że religji jest kilka, dowodzi, że Bóg nie jest jeden... Odpowiedział mi na to, że bardzo mi współczuje przyznając, że jestem bardzo szczęśliwym i kazał mi iść za głosem serca, bo ono zawsze prowadzi na najlepszą drogę. Polecił mi modlić się; może znajdę w modlitwie wyjście z tej matni.

Widzi Pani więc, że zmusiła mnie Pani aż do wyjawienia mojej spowiedzi. Grzechu z tego tytułu ponosić nie będę, lecz przykro mi aż do tego się doprowadzać.

Gdybym nie był katolikiem i lekko traktował prawo, machnąłbym na wszystko ręką i robił tak, jak mi wygodnie, lecz ja szukam duszy, bo cielesna miłość już mi mózg rozsadza. Za miłość cielesną, jaką mnie żona obdarzyła, mam teraz nerwicę serca i zapalenie miedniczek nerkowych. Znalazłem przyjaciółkę, także starszą i schorowaną, niezbyt ładną, lecz zato o pięknej duszy, którąby może podzieliła los mój, lecz nie wiem, czy skorzystam z jej przychylności, bo nie chcę jej narazić na stratę oczu.

Przykro mi, że nie mogę jej wyciągnąć z jej matni, w której straciła zdrowie i powab, a zaczyna też tracić dach nad głową, bo jej przyjaciel już od trzech miesięcy nie daje na utrzymanie. Dłużej na to patrzeć nie mogę. Czy doprawdy mam ją zostawić w tem piekle, a sam zmaltretowany, oczerniony, zbrukany błotem przez żonę, iść na nową tułaczkę z sercem, rozdartem na strzępy?"

Przypuszczam, że nasi Czytelnicy zechcą się do tego ustosunkować.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

JEST PRACA

Dla p. Eugenji Kasztalskiej, która za pośrednictwem naszego pisma poszukiwała zajęcia, nadesłano ofertę. Zainteresowana może się zgłosić w środę. dn. 28 b. m. między godz. 3 — 5 po poł. do p. Sulimiarskiej, ul. Koszykowa 51 m. 11.

NAUCZYCIEL

Nauczyciel szkoły powszechnej po powrocie ze służby wojskowej, znalazł się bez pracy. Może przyjąć najskromniejszą pracę biurową, chętnie przyjmie lekcje prywatne. Łaskawe oferty dla Józefa C. 308

PORZUCONA PRZEZ MĘŻA Z TROJGIEM DZIECI

Była właścicielka pracowni bielizny, porzucona przez męża, matka trojga małych dzieci, znalazła się obecnie bez środków do życia. Błaga o dostarczenie jej jakiejkolwiek pracy w zakresie bieliźniarstwa. Łaskawe zgłoszenia dla Anny E.

ŚLUSARZ OD DWÓCH LAT BEZ PRACY

Od dwóch lat pozostaje bez pracy 23 letni ślusarz fachowiec. Bardzo zdolny, ukończył chwalebnie Szkołę Rzemieślniczą i odbył płatną praktykę. Gorąco prosi o jakąkolwiek pracę, bodaj za najskromniejsze wynagrodzenie. Łaskawe oferty dla Kazimierza W. 344

17-LETNIA SIEROTA

17-letnia sierota, wraz z matką wdową, pozostaje bez środków do życia. Błaga o zajęcie biurowe. Ukończyła szkołę handlowo - przemysłową, specjalizując się w prowadzeniu ksiąg buchalteryjnych i korespondencji. Łaskawe oferty dla B. S. 345

WYCHOWAWCZYNI

Wdowa 40-letnia, pracowała przez kilka lat jako wychowawczyni dzieci, zajmując się samodzielnie gospodarstwem domowem. Teraz jest bez pracy i grozi jej utrata dachu nad głową. Błaga gorąco o pracę. Łaskawe oferty dla Jadwigi Z. 346

BŁAGALNA PROŚBA LEGJONISTY

Uczestnik walki o niepodległość Polski, b. legjonista z pierwszej Brygady, błaga o jakąkolwiek pracę urzędniczą. Znajduje się w rozpaczliwych warunkach bez środków do życia. Przyjmie najskromniejszą pracę. Zgłoszenia dla Marjana K.

NIESZCZĘŚLIWY CZŁOWIEK

Od dziesięciu miesięcy pozostaję bez pracy i bez środków do życia. Stracił wszystkie nadzieje. Jeśli Czytelnicy „Ostatnich Wiadomości" nie poratują go, zginie marnie. Rozpacz pcha go do samobójstwa. Ratujcie nieszczęśliwego! Przyjmie każdą pracę. Zgłoszenia dla Stanisława Czap. z Akacjowej.

CHCE SIĘ KSZTAŁCIĆ.

Ma lat 19. Skończyła średnią szkolę handlową. Pisze na maszynie, zna buchalterję i korespondencję. Pragnie kształcić się dalej. Jeśli uzyska pracę, zdobędzie środki na naukę. Może dawać lekcje, zajmie się dziećmi lub podejmie się pracy biurowej. Zgłoszenia dla P

„Pasy cnoty" XX wieku

Ni stąd ni zowąd do wiadomości publicznej dostaje się skandal: jakiś zazdrośnik zakuł swoją żonę z t. zw. pas cnoty. Śledztwo, awantura, wyrazy oburzenia i potępienia sypią się, jak z rogu obfitości: „Toż to barbarzyństwo! Tylko w średniowieczu rycerze zakuwali swe żony w pasy cnoty i udawali się na wyprawy, zabierając ze sobą klucz od misternego zamka, strzegącego niewieściej cnoty! Ale teraz w XX wieku!"

Okazuje się, że zbyt daleko nie odbiegliśmy od barbarzyńskich zwyczajów średniowiecznych, że w XX wieku fakty zakuwania żon w „pasy cnoty" są częstsze, niżby się wydawało.

Prasa zagraniczna donosi o podobnym wypadku w Paryżu. Oto niejaki Andre Litier ożenił się z niełądną, małą, rudowłosą Zuzanną Sartorio. Wkrótce po ślubie zaczął ją zamykać w mieszkaniu na kłódkę, a następnie na dwie i w dodatku znęcał się nad swą żoną. O niezwykłem zachowaniu młodego małżonka sąsiedzi donieśli policji.

Do mieszkania Litierów wydelegowano wywiadowcę. Istotnie, drzwi były zamknięte na dwie kłódki. Kiedy policjant zapukał, z za drwi odpowiedział głos kobiecy:

— Niech pan odejdzie, na miłość Boską! Jeśli mąż zobaczy pana pod drzwiami, nie daruje mi tego nigdy!

Wywiadowca siadł na schodach o piętro wyżej i czekał.

Po paru godzinach szczęknęły klucze w zamku i jednocześnie rozległ się zduszony wściekłością krzyk:

— Ktoś ruszał zamki! Był u ciebie ktoś, ladacznico!

Wywiadowca zbiegł szybko po schodach i w imieniu prawa rozkazał otworzyć sobie drzwi. Małżonków sprowadzono do komisarjatu i tu oględziny Zuzanny doprowadziły do niezwykłego odkrycia: oto dolną część brzucha i uda zakute miała w „pas cnoty". Według słów Litiera pas ten kazał on zrobić w pewnym magazynie aparatów ortopedycznych, gdzie tego rodzaju obstalunki nie są czemś niezwykłem!

Kiedy Zuznanna dowiedziała się, że mężowi jej grozi surowa kara za znęcanie się nad nią, poczęła błagać o darowanie mu winy.

— Darujcie mu! Już wolę nosić ten pas, niż myśleć o tem, że on cierpi!..

W każdym razie Litiera skierowano do szpitala na obserwację psychjatrów.

Dziennik ten przypomina sensacyjną sprawę aptekarza Para z 1909 r., który swą żonę nietylko zakuwał w pas cnoty, ale też przykuwał łańcuchami do łóżka, nie pozwalając ruszyć się na krok z pokoju. Aptekarz oskarżał swoją żonę o wybujały erotyzm. Kajdanami więc bronił ją od stoczenia się w odmęty nierządu. Ona oskarżała go zaś o sadyzm. Sprawa sądowa zakończyła się tylko... rozwodem.

„Za króla Sasa"

A wszak
mówiono tak:
„Za króla Sasa
jedz i, popuszczaj pasa"...
Teras raczej
mówią inaczej:
Jest kryzysu czas,
więc zaciągaj pas...
A co dalej?
A no, Halej
przepowiedział kometę,
na Olimpjadzie Kusociński pierwszy wbiegł na metę,
ktoś o milimetr cisnął dalej dyskiem,
pyskiem
pyskiem
zarabia Kiepura...
A co dalej? — Marna twa figura
niech wiele nie gada!
(może P. I. Mł...), że wszystko się zmieni.
To znaczy? — Że będziemy najedzeni
jak za króla Sasa...
— Ale tymczasem przesuwać dziureczki u pasa!...
Servus.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza przesyłka

— Z polecenia doktora zamknęłam butelkę i szklankę do szafy. Szklanka jest rozbita, ale pozostało przeszło pół butelki piwa.

— To nam w zupełności wystarczy — odpowiedziałem. — Zechce nam pani powiedzieć, w jaki sposób przysłane zostało to piwo.

— Tego nie mogę panu dokładnie powiedzieć. Najlepiej poinformuje pana służąca, która odbierała piwo. Mówiła mi tylko, że jakiś człowiek przyniósł tę butelkę i powiedział, ażeby ją wręczyć panu doktorowi.

— Nie będę panią narazie męczył dalszemi pytaniami. Zechce pani tylko przysłać nam przez służącą tę butelkę oraz szklankę.

Po chwili zjawiła się służąca z butelką i rozbitą szklanką w ręku.

— Czy panienka przypomina sobie, jak to było z tą butelką piwa?

— Naturalnie. Onegdaj rano jakiś człowiek przyniósł paczkę i powiedział, ażebym ją wręczyła panu doktorowi. Paczkę tę oddałam pani.

— Jak ten człowiek wyglądał i jak był ubrany? — pytałem dalej.

— Bardzo skromnie, jak zwykły posłaniec, ale jak wyglądał, nie mogę panu powiedzieć, gdyż nie zwróciłam na niego uwagi.

— I cóż on powiedział, wręczając paczkę?

— Ażeby ją oddać panu doktorowi. Dał mi przytem list, który razem z paczką zaniosłam pani doktorowej.

— Więc oddał również list? — zapytałem z zaciekawieniem.

— Tak jest. Pani w mojej obecności otworzyła ten list i rozpakowała paczkę. Kazała butelkę wstawić do lodowni.

— A jak to było dziś po południu, kiedy pan doktór zażądał coś do picia.

— Zwróciłam się do pani doktorowej. Pani powiedziała mi, ażebym zaszła do apteki po syfon wody sodowej, ale przypomniałam sobie o przysłanej butelce piwa i powiedziałam, że w lodowni stoi butelka piwa, przysłana przed dwoma dniami. Wtedy pani doktorowa kazała mi zanieść to piwo do gabinetu pana.

— Skąd panienka wiedziała, że w butelce jest piwo?

— Przecież czytałam etykietę.

— Co się stało z listem?

— Pani przeczytała go, ale co z nim zrobiła, tego nie wiem.

— Zechce panienka poprosić panią, by się tu jeszcze na chwilkę pofatygowała.

Kiedy doktorowa weszła, zapytałem:

— Jak nam oświadczyła służąca, wraz z przesłaną butelką piwa posłaniec doręczył również i list. Czy nie przypomina pani sobie, co się z tym listem stało? Jest to dla dalszego śledztwa bardzo ważne.

— Rzeczywiście na śmierć o tem zapomniałam. Był to list z jakiegoś browaru, który przesłał nowy gatunek piwa dla oceny. Przypominam sobie, że w liście tym napisane było, iż jest to piwo zdrowotne, czy coś podobnego. List ten położyłam na biurku mego męża.

— Bardzo ważne jest, ażebyśmy list ten znaleźli. Niewykluczone jest że właśnie przy pomocy tego listu uda nam się wykryć mordercę.

— W tej chwili pojadę do tej firmy i sprawdzę, czy wysłali oni próbne piwo — zwróciłem się do wachmistrza W. — Jestem przekonany, że browar o niczem nie wie, ale może uda mi się tam otrzymać jakieś wiadomości.

Po odesłaniu zwłok do prosektorjum i opieczętowaniu gabitu zmarłego, opuściliśmy mieszkanie.

Jak było do przewidzenia, w browarze nic nie wiedzieli o nowym gatunku piwa i oczywiście żadnej próbnej butelki doktorowi B. nie posyłano. Prosiłem o pokazanie mi papieru firmowego browaru i aczkolwiek papier, na którym list był pisany w zupełności podobny był do ich papieru, jednakże zauważyć można było pewną różnicę w druku.

Po powrocie do biura odbyliśmy w gabinecie naczelnika konferencję.

— Cóż pan o tem myśli? — zapytał naczelnik.

— Niema żadnych wątpliwości, że mamy doczynienia z niepospolitym morderca i że nie działał on w chęci zysku. Zamordowany z pewnością miał jakiegoś wroga, który chciał się na nim zemścić i szatański jego plan udał się doskonale. Musi to być jednak człowiek bezwzględny, lub anormalny, gdyż narażał życie innych osób. Wszak zamiast doktora piwo to mogła wypić jego żona, lub któreś z dzieci. W pierwszym rzędzie zajmę się odszukaniem drukarni, gdzie papier listowy i formularz został drukowany, a na stępnie musimy za wszelką cenę odszukać oddawcę przesyłki.

Wykluczone jest, według mego zdania, by morderca wtajemniczył go w swoje plany, a możliwie, że morderca sam odegrał rolę posłańca. Następnie należałoby zbadać prywatne życie zamordowanego i ustalić, czy nie miał on jakich tajemniczych wrogów.

— Weźcie się panowie zatem do roboty — zakończył naczelnik, żegnając nas. — Mam nadzieję, że uda się panom wpaść na trop niezwykłego zbrodniarza.

Dalszy ciąg nastąpi.

PEŁNA TABELA

V-ej Klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

25.000 zł. na nr.: 88144.

15.000 na nr.: 106785.

10.000 na nr.: 42733.

3.000 na n-ry: 9585 37023 114318 120881.

2.000 na n-ry: 6817 16719 29290 51298 51612 55884 83158 83915 114537 121668 133700 149766.

1.000 na n-ry: 338 2615 3139 12586 20388 23681 26739 29138 30219 30926 32807 38076 41585 42203 51884 57597 63891 67576 67673 70113 70718 71206 71607 81515 82116 83898 89262 90692 91258 93384 99762 101118 105078 106342 116878 129322 134770 147857 149873.

Stawki

Stawki do przerwy

38 43 193 209 810 1060 13 603 842 994 2118 2130 588 3086 250 367 562 616 84 714 838 95 4033 71 112 71 243 67 520 623 71 727 814 991 5059 78 183 310 38 65 407 94 530 97 615 800 33 6158 462 525 614 712 14 813 909 7033 146 202 7412 681 983 96 8033 664 703 809 934 71 9087 9123 263 498 566 696 747 998

10025 208 632 46 755 853 972 11056 75 509 97 11766 906 93 12002 380 423 29 60 622 26 804 987 13244 76 512 15 83 710 14091 142 440 92 514 64 14574 655 848 983 15003 74 327 64 546 911 16030 16031 75 221 766 847 17240 301 696 949 18120 18450 597 909 19257 99 537 690 738

20056 99 310 87 93 475 577 21162 343 421 870 22100 93 317 58 510 618 789 859 92 23072 152 23177 429 24087 94 367 590 619 732 25094 156 25359 446 502 696 763 77 841 95 26081 101 58 26359 97 610 722 60 890 27133 219 304 544 712 27860 28026 82 150 72 381 546 29008 256 335 29756 99 813

30542 31079 240 565 32184 489 541 641 89 32709 57 843 979 33261 63 339 414 53 77 967 34042 476 669 996 35024 202 40 929 69 36273 36312 37082 182 221 318 22 61 718 94 855 38084 280 319 441 625 27 63 88 754 75 965 39003 17 42 158 67 494 689 729 30

40156 264 70 89 440 519 609 85 985 41079 41153 220 32 443 749 973 42049 83 140 306 647 42820 901 68 43116 355 480 521 802 59 44370 44583 603 722 45724 857 988 46105 296 98 408 46600 759 47073 253 88 437 571 655 730 90 926 48212 26 46 837 926 36 49050 69 94 126 41 79 83 49228 365 773 955

50067 72 155 207 528 764 804 35 51373 511 29 51892 979 52169 375 544 632 39 780 809 28 904 52904 20 46 53010 261 491 602 713 59 854 87 53900 12 54075 91 316 715 55004 117 326 32 400 55704 44 51 81 820 28 954 56078 160 556 645 56 56679 863 57005 273 352 462 533 81 607 886 58039 295 399 700 14 81 853 59044 533 702 30 91 59829 37 933 66

60066 292 306 489 525 32 61057 60 178 239 61375 77 421 85 534 660 941 94 62371 454 525 63144 272 73 74 451 61 90 570 64266 334 459 64522 34 675 65026 218 88 398 690 702 57 915 93 66479 617 861 67094 202 664 750 68209 87 308 68526 64 640 69 884 96 69043 221 348 466 509 69553 611 30 805

70008 38 314 22 49 470 74 526 55 623 745 46 70844 78 989 71134 79 245 355 543 629 794 904 72213 382 508 670 825 950 73024 366 461 511 73891 74220 368 456 613 807 14 15 96 979 75140 441 572 616 919 76106 371 406 683 704 908 77248 70 325 458 82 718 22 79 84 78170 85 358 78509 75 665 776 970 93 79230 759

80066 323 568 634 60 731 71 945 81001 16 81207 353 904 821002 19 410 521 76 732 83114 83165 216 92 311 412 514 704 831 84046 98 117 84190 262 410 52 538 64 85043 430 574 636 87 85751 86210 565 696 955 87157 325 674 700 44 87911 88066 227 69 323 87 404 642 928 67 89060 219 30 538 770 841

90012 50 100 68 467 550 673 908 81 92 91160 91206 72 327 37 43 44 407 732 77 92005 130 92277 341 651 55 93009 73 163 76 77 230 769 93859 66 920 30 34 94093 581 609 913 21 95106 11 62 72 411 13 20 45 47 605 86 771 822 95922 46 96401 94 502 47 754 93 863 70 97016 97483 519 39 660 855 910 98091 265 365 86 98526 623 856 99009 218 583 629 825

100111 45 405 588 605 43 736 908 101193 101361 458 85 623 776 77 102050 66 96 98 204 102223 39 321 571 950 103127 301 19 28 76 437 103488 89 519 618 91 875 919 104144 369 475 104714 56 909 105007 104 11 82 607 789 878 105990 106332 418 98 520 22 745 84 803 27 63 106911 107007 42 259 417 521 45 629 87 721 107848 942 108004 131 200 66 411 88 619 936 109047 174 633

110041 209 522 96 765 76 111037 92 358 62 111651 860 973 82 112029 76 115 536 53 884 113075 77 79 120 286 336 67 837 908 114008 97 114298 698 727 42 115060 154 564 72 871 987 116079 114 81 419 676 944 117068 129 738 997 118083 95 175 490 664 83 859 88 979 119035 66 119138 228 389 416 563 662 712 858 95

120558 832 45 918 121043 80 106 399 654 80 85 121812 122031 81 220 316 521 612 13 708 123110 38 218 72 98 354 699 903 124019 37 165 124246 316 514 76 623 64 759 125040 291 368 125551 79 658 126153 208 310 56 77 526 674 126958 63 127251 309 16 34 99 417 689 741 914 127987 128135 257 93 346 725 805 129247 438 129983

130028 71 197 231 43 402 511 678 807 941 131113 316 28 411 19 580 649 702 14 29 132012 44 62 83 229 347 479 520 74 708 24 846 132871 133009 153 99 245 309 70 695 706 77 931 134026 113 87 563 677 722 881 925 58 135019 76 135221 30 375 743 946 136324 44 137054 86 95 137287 451 85 698 847 138066 179 680 789 905 82 139047 54 248 317 589 608 94 777 951

140091 128 291 393 533 49 628 78 141068 78 141122 95 219 29 393 619 37 73 815 89 142143 142177 395 758 888 143041 48 256 93 389 895 143976 144092 334 97 432 61 579 704 915 145206 53 306 27 63 498 533 602 16 146032 250 146392 495 846 147818 43 76 970 148085 310 90 148535 610 940 68 149014 15 58 60 199 337 53 74 149452 511 55 67 [illegible]

150176 311 57 58 65 870 982 151153 426 28 78 151529 654 867 987 152011 54 67 110 257 907 [illegible] 98 154027 205 505 602 15 20 776 949 155089 175 83 99 546 156209 70 391 963 99 157005 247 68 324 76 83 40 9858 73 158264 394 158679 777 964 159054 240 413 548 709 78 804

Stawki po przerwie.

38 63 186 276 1038 163 236 512 707 801 96 903 2117 237 49 51 400 612 38 68 813 941 3011 144 3284 319 28 459 590 713 4000 04 320 568 73 4608 28 75 5014 40 110 278 313 17 424 546 950 5988 6457 77 611 37 711 81 7171 269 93 441 7531 734 910 8354 408 626 839 56 91 9016 175 9246 73 393 487 622 734 807 93

10014 274 84 321 419 504 79 618 80 869 11025 311 23 417 662 724 12134 89 377 87 419 12455 69 695 814 910 31 13097 133 449 88 537 13776 841 992 14064 483 595 613 787 835 15015 15018 171 79 621 27 936 54 16078 273 594 754 80 16831 17057 381 63 883 18084 88 130 61 299 18624 865 19014 59 484 90 669 97 813

20253 471 768 74 916 21164 432 505 652 22091 405 501 82 94 741 904 23590 900 24025 25277 342 439 50 513 25309 518 609 33 26096 26477 541 652 727 913 27027 47 110 21 243 422 27598 623 746 28046 148 56 270 523 45 49 57 28621 27 34 52 99 29090 348 501 16 95 615 26 29680 88

30200 83 743 814 64 947 31057 224 92 514 62 31653 712 32114 21 62 63 448 651 62 884 33158 33891 937 34092 251 336 495 503 630 64 35182 281 12 61 599 697 768 36071 140 213 64 36453 90 702 818 61 37068 177 292 620 735 935 38093 128 76 368 450 504 75 92 621 85 842 39028 46 84 364 694 713 894

40013 108 17 45 246 348 696 885 41086 254 41319 638 726 35 42071 166 250 415 28 506 806 42844 43029 369 461 74 560 821 44142 349 482 44731 73 81 809 45139 214 86 405 71 601 09 45866 81 946 66 46003 07 46 169 728 84 866 47000 166 363 416 21 30 34 48104 230 69 447 81 48537 833 931 49310 405 25 528 32 85 615 26 31

50021 312 495 672 784 51190 486 603 79 846 51849 60 52131 335 415 540 97 982 53511 77 53721 969 90 54034 58 308 587 711 828 84 55083 117 87 285 577 967 56100 314 439 98 578 56742 57185 93 407 741 91 927 58102 326 80 58527 628 57 84 97 59180 269 360 94 654

60205 33 65 512 34 650 62 715 95 929 61126 61175 261 62398 572 87 685 718 63018 78 117 63282 562 676 805 64234 477 555 79 645 89 64740 55 837 968 65221 510 42 87 769 74 66021 66093 140 74 406 57 587 904 67670 806 703 941 67951 68103 217 480 723 69065 199 210 68 455 69717 743 46 959

70186 373 407 53 648 825 909 25 70 71046 107 71216 54 528 743 924 87 72286 310 77 407 21 975 73259 88 415 21 648 778 954 74038 44 786 75065 66 78 282 479 719 887 76025 26 49 90 99 76229 71 395 457 718 65 907 77097 113 230 437 77432 584 91 819 42 922 86 94 78306 606 83 78869 926 47 79218 50 570 946

80105 228 385 879 81180 396 662 82059 250 82740 804 958 83384 420 537 45 611 809 22 33 81 84036 215 69 303 89 93 592 780 85146 350 433 85438 39 64 72 516 722 86000 53 127 210 423 86523 662 714 891 937 87255 401 78 500 28 559 87818 910 88080 131 552 53 865 997 89269 427 89518 71 78 722 91 838 967

90122 47 98 388 519 768 836 91200 336 490 91598 688 98 729 71 976 85 92052 81 89 136 51 92363 74 414 505 769 872 93108 49 323 467 537 93717 22 33 847 915 94060 406 92 539 605 53 708 95024 275 91 96188 452 55 602 52 728 855 912 83 97121 29 250 356 640 808 65 70 87 98028 426 81 98488 92 628 707 898 99055 185 247 54 474 798 99817 63 945

100376 484 589 637 739 99 899 101162 78 90 101479 553 767 931 192071 88 136 297 370 420 43 102499 504 94 633 792 42 933 103170 232 398 103505 24 606 88 104870 211 484 538 652 708 104813 93 937 105113 43 245 344 489 504 679 88 105847 82 996 106014 166 378 435 699 787 872 107051 424 108039 219 55 880 109031 226 46 60 109315 442 643 85 768 806 44

110059 148 259 379 416 20 615 60 734 53 895 111039 57 210 23 112103 12 251 61 402 45 636 112684 848 76 13021 168 233 430 114100 18 202 114527 61 915 115203 316 46 517 20 845 116006 116112 283 307 445 547 773 77 93 874 917 76 117025 87 815 118518 631 39 715 32 119017 119116 284 329 62 75 575 630 803 16 56 907

120087 503 800 910 19 33 121124 60 342 977 94 122030 204 624 911 78 123277 411 54 600 722 40 123880 920 124089 381 560 125161 554 823 62 90 126215 399 429 553 608 888 127348 591 728 833 127978 128054 97 112 334 928 129140 475 519 129800 15

130344 427 804 131280 132425 70 922 32 56 133144 211 91 134058 77 89 157 319 617 777 88 134810 26 43 51 967 94 135185 369 431 86 517 135926 42 136009 180 573 731 54 856 929 48 137122 76 98 205 428 40 65 805 138008 322 763 138866 139396 516 19 695 923

140176 89 91 212 360 789 882 984 141038 58 141104 456 73 503 610 920 27 142000 167 74 86 142190 92 365 481 582 721 73 83 143136 46 288 143291 344 456 71 706 33 34 74 814 144014 107 144165 92 306 720 52 901 145019 44 133 85 92 145268 394 446 68 747 84 890 146180 218 372 146621 81 847 87 99 147049 123 276 302 819 25 147902 148120 320 582 623 69 782 87 964 149170 149369 671 719 976

150128 58 256 550 725 64 899 902 85 151117 151157 239 338 565 96 726 37 835 919 152261 91 152479 642 54 792 819 28 78 89 929 153060 143 153174 426 886 154221 58 89 93 571 786 816 155154 246 553 81 93 679 780 156011 220 91 156388 425 508 62 76 606 45 914 157009 165 99 157209 311 456 91 576 613 55 777 815 51 158095 158499 576 89 864 72 159072 355 88 456 68 86 94 159537 77 610 782

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

ŚRODA, 28 WRZEŚNIA 1932 R.

11,58 Sygnał czasu. 12,10 Przegl. Prasy Polskiej. 12,40 Kom. PIM. 12,45 Muzyka z płyt gramof. 14,30 — 16,00 Trasm. meczu z Wiednia. 15,00 Kom. gosp. 15,10 Płyty. 15,30 Kronika harcerska. 15,35 Chwilka morska i kolonj. 15,40 Opowiad. dla dzieci starszych 15,35 Opowiad. dla najmłodszych dzieci. 16,05 Płyty. 16,35 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16,40 Skrzynka pocztowa. 17,00 Utwory E. Kalmana w wyk. ork. P. R. 18,00 „Król Stefan Batory". 18,20 Muzyka lekka z rest. „Cristal". 18,55 Rozmaitości. 19,15 Kom. Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce. 19,20 Pras. Dz. Radj. 19,30 Skrzynka poczt. roln. 19,40 Program na dz. następny. 19,45 Pogadanka muzyczna. 20,00 Transmisja z Pragi. Opera „Rusałka".

Dziś na torze wyścigowym ukażą się..

Gon. 1. 2100 zł. dla 2 l. 850 mtr. Lutnia, Arinaria, Egon, Dola III.

Gon. 2. 2100 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Izobar, Illuminata, Eros II, Quick, Beryl, Cherry Boy, Fiammina.

Gon. 3. 2500 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Janczar III, Etincelle, Lawena, Japonja II, Do-re-mi, Galicja.

Gon. 1800 zł. dla 3 l. i st. 1800 mtr. Irri Garia, Defilada, Litka, Dam, Etna II, Louis d'Or.

Gon. 5. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Jowisz III, Pogoń II, Elegja, Pan Tadeusz, Principessa II, Qui pourras? Eidolon, Elegja II, Maestro, Idylla II, Pajaąc II.

Gon. 6. 6.000 zł. Sprzed. dla 3 l. 1800 mtr. Giermek II, Iperyt, Gryf, Toledo II, Kolibri, Herod, Koncert, Diu Szato, Idaho, Poznaniak.

Gon. 7. 1600 zł. dla 3 l. 2100 mtr. Pandar, Orawa, Gamelong, Diu Szato, Tuberosa, Fair Play, Iberus.

NASZE TYPY:

1. **Lutnia, Dola III.**
2. **Cherry Boy, Quick, Illuminata.**
3. **Etincelle, Galicja.**
4. **Dam, Irri Garia, Defilada.**
5. **Qui purras?, Eidolon, Maestro.**
6. **Poznaniak, Gryf, Giermek II.**
7. **Fair Play, Gamelong.**

FAWORYCI PRZEGLĄDU WYŚCIGOWEGO:

1. **Lutnia, Arinaria.**
2. **Cherry Boy, Fiammina, Qnick.**
3. **Galicja, Janczar III.**
4. **Defilada, Irri Garja.**
5. **Eidolon, Principessa II, Qui pourras?.**
6. **Giermek II, Toledo II, Poznaniak.**
7. **Iberus, Fair Play, Tuberosa.**

Dlaczego Gandhi skazał się na śmierć głodową?

Od tygodnia cały świat z olbrzymiem napięciem oczekiwał wiadomości z dalekich Indji, wiadomości o Gandhim, który dogorywał w swem więzieniu, — skazując się na dobrowolną śmierć głodową.

Co było przyczyną tej tragicznej decyzji, co zniewoliło Gandhiego do tak krańcowo przeprowadzonego protestu?

Jak wiemy z lakonicznych dość depesz, Gandhi rozpoczął głodówkę na znak protestu przeciw wprowadzeniu w życie zasad konstytucji, dającej parjasom własne przedstawicielstwo w parlamencie.

Na pierwszy rzut oka wydaje się to sprzeczne z dotychczasową ideologją przywódcy ruchu wolnościowego w Indjach. Jakto, więc Gandhi sprzeciwia się przyznaniu praw politycznych, tym ludziom, którzy dotychczas byli zupełnie poza prawem, którzy traktowani byli gorzej niż dzikie zwierzęta, którym nie wolno było pić wody z jednej studni z ludźmi wolnemi, nie wolno przekroczyć progów świątyni, modlić się wspólnie do wspólnego boga? Parjas — słowo, które stało się synonimem nędzy ludzkiej na całym świecie — ma otrzymać prawa do życia i nawet ochrony swym interesów, a Gandhi, który nazywa siebie sługą parjasów, na szalę protestu składa swoje życie?...

A jednak polityka Gandhiego jest konsekwentna i w jego pojęciu słuszna i logiczna.

Oto Gandhi uważa, że konstytucja, wprowadzając do parlamentu przedstawiciela parjasów, tem samem potwierdza istnienie tej kasty, wyodrębnia parjasów z całego społeczeństwa.

Lecz Gandhi nie chce dopuścić, aby względy kastowe, czy religijne odgrywały jakąkolwiek rolę w układzie sił narodu. Jego zdaniem doprowadzi to do rozbicia społeczeństwa, do złamania jedności narodowej w walce ze wspólnym wrogiem — Anglją.

Gandhi obawiał się, że wślad za parjasami otrzymają oddzielne przedstawicielstwo i Hindusi i Muzułmanie, a potem, może i przedstawiciele tysięcznych sekt religijnych, żyjących w Indjach. Cóż wyniknie z tego podziału?

Przedstawiciel tej czy innej sekty, tej czy innej religji, będzie walczył o prawa, o przywileje swych towarzyszy, często z uszczerbkiem dla praw rodaków innego wyznania, lub innej kasty.

Apostoł ruchu wolnościowego Indji, Gandhi, pragnie jaknajwiększych praw dla parjasów, ale chce by tych praw mógł bronić każdy, kto cieszy się ich zaufaniem, a bronić musi nie praw i przywilejów kasty, lecz członków społeczeństwa hinduskiego. Nowy projekt konstytucji nie dopuszczał do wprowadzenia takiego systemu i Gandhi chciał złożyć życie na ołtarzu swych przekonań.

Może tu w Europie dziwnem wyda się, że dla tej jednej sprawy przywódca duchowy całego narodu wybrał tak krańcową formę protestu, lecz trzeba przedewszystkiem pamiętać, że Gandhi, człowiek wychowany od najmłodszych lat w krajach europejskich, o wysokiej zachodniej kulturze, wykształceniu prawniczem — zachował nie tylko strój azjaty, zachował nie tylko zwyczaj odżywiania się mlekiem koziem, lecz pozostał synem swego narodu w całym swym światopoglądzie, umyśle, a co najważniejsze — w duszy. Zresztą zasada biernego oporu była zawsze podstawą jego przekonań politycznych.

Wierzył, że śmierć jego przyniesie większą korzyść, niż życie, więc dobrowolnie składał je w ofierze.

Po 149 godzinach głodu i męki — zwyciężył.

K.

Kupon

Bezpłatnej porady prawnej

KRONIKA KRAKOWA

Środa: Wacława

Adria: Księżna Łowicka
Atlantic: Puszcza
Apollo: Król to ja
Promień: Hai-Pang
Słońce: Dezerter z Petersburga
Sztuka: Gasnące płomienie
Uciecha: Atlantyda
Wanda: Błękitna Rapsodja
Świt: Tom Mix
Cyrk Staniewskich Starowiślna

Radjo

G. 12.40 Kom. meteorolog., 12.45 Płyty gram., 15.00 Kom. gospodarczy, 15.10 Płyty gram., 17.00 Muzyka lekka 18.00 Odczyt, 18.20 Muzyka taneczna, 19.10 Rozmaitości, komunikaty 19.20 Prasowy dziennik radjowy, 23.05 Muz. taneczna.

Dyżur nocny aptek:

Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Brodzińskiego 1.

Służący zniewolił córkę chlebodawcy.

Jan Oleksy, korzystając z nieobecności swego chlebodawcy Michała Kuty w Mogilnie, otworzył podrobionymi kluczami mieszkanie i skradł z niego większą ilość przedmiotów. Nie poprzestając na tem shańbił 10-letniego syna i 6-letnią córkę Kuty, poczem zbiegł. Policji jednak udało się w krótce ująć zwyrodniałego złodzieja, to też osadzony został w więzieniu sądowem w Nowym Sączu.

Zamordował żonę z powodu niesnasek rodzinnych

W Bratyszowie, pow. Tłumacz dokonane zostało morderstwo na osobie Marji Nahirnej. Nahirna została uduszona a następnie dla upozorowania samobójstwa powieszona w sadzie na drzewie. Morderstwa dokonał mąż jej Jakób, na tle niesnasek rodzinnych.

Kasa uniwersytecka przyjmuje świnie zamiast pieniędzy

Wobec kryzysu gospodarczego w stanie Illinois, rektor uniwersytetu Wesleyan wydał rozporządzenie zezwalające studentom na uiszczanie opłat za naukę w naturze.

W kilka dni po ogłoszeniu tej ulgi zgłosiło się kilkunastu studentów synów rolników, którzy chcieli wyrównać opłaty pszenicą i świniami. Sekretarjat uniwersytetu zgodził się uwzględnić ich prośbę.

Kradzieże.

Policja aresztowała Starostkę Czesława, bez zajęcia, jako podejrzanego o kradzież mieszkaniową na szkodę Mehlera, zam. przy ul. Zamojskiego 5 wart. około 1340 złotych.

Matyjasika Jana. lat 20, za kradzież ubrania i trzewików na szkodę nieustalonego właściciela.

Serafina Władysława, lat 21, robotnika, bez stałego miejsca zam. za kradzież 7 zł. z niezamkniętego mieszkania na szkodę Marji Węgrzyk, zam. przy Kalwaryjskiej 28.

Samowola kamieniczników w Krakowie

W ostatnich czasach z powodu różnych zatargów między właścicielami realności a lokatorami a w szczególności na tle zaległego czynszu coraz częściej zdarzają się wypadki samowoli i samosądów właścicieli realności wobec swych lokatorów.

Właściciele realności pominięciem sądowego wypowiedzenia mieszkania i wyroku sądowego sami sobie wymierzają sprawiedliwość i bezbronnych lokatorów przemocą wyrzucają z mieszkań.

Tego rodzaju wypadki w ostatnich czasach zdarzały się w Borku Fałęckim, Woli Duchackiej i t. d.

Nie brak jednak również takich wypadków samowoli właścicieli realnośai w Krakowie. Oto przed paru tygodniami niejaki **p. Mirkiewicz właściciel realności w Zakrzówku wtargnął do mieszkania swojego lokatora Nowaka, zburzył piec kuchenny powyrywał drzwi i okna a nadto jeszcze dotkliwie pobił lokatora a to za to, że wspomniany lokator ośmielił się wnieść do Urzędu Rozjemczego podanie o obniżenie czynszu.**

Drugi podobny wypadek zdarzył się w dniu 7 września b. r. **w realności Władysława i Olimpi Papieciaków, przy ul. Felicjanek 19.**

Właściciele realności p. Papeciakowie, zaproponowali swej lokatorce, p. Wiktorji Grzybowskiej siostrze śp. Józefa Grzybowskiego b. profesora tut. Uniwersytetu znanego geologa — ażeby swoje mieszkanie składające się z jednego pokoju frontowego i kuchni, w którym mieszka od 15-stu lat im odstąpiła celem rozszerzenia ich mieszkania — wzamian zaofiarowali jej mieszkanie gorsze w podworzu.

Gdy jednak p. Grzybowska na tę propozycję się nie zgodziła **wtargnęli p. Papeciakowie do jej mieszkania z dwoma robotnikami i przemocą wynieśli wszystkie ruchomości p. Grzybowskiej do innego mieszkania w podwórzu.**

P. Grzybowska jako starsza i bezbronna osoba dostała z tego powodu ataku nerwowego i znalazła się wprost na bruku bo obawia się wejść do swojego mieszkania.

Sprawami tymi zainteresował się bliżej Związek Lokatorów Plac Matejki 3 i ma wnieść do p. Wojewody odpowiednią prośbę ażeby Wydział bezpieczeństwa Publicznego tut. Województwa wydał odpowiednie pouczenie organom Policji Państwowej aby w wypadkach bezprawnego samowolnego wyrzucania lokatorów z mieszkań przez właścicieli realności Komisarjaty Policji Państwowej i Posterunki udzielały doraźnej pomocy bezbronnym lokatorom i wprowadzały ich z powrotem do mieszkania.

Tego bowiem rodzaju samowola i samorząd właścicieli realności może w niejednym wypadku pociągnąć za sobą bardzo przykre następstwa.

W tych bowiem trudnych i ciężkich warunkach jakie przeżywa obecnie całe niemal społeczeństwo nie można pozwolić na dolewanie oliwy do ognia.

Napad na przechodzącą krawcową na ul. Kamiennej

Wczoraj wnocy napotkał leżącą bez przytomności na ul. Kamiennej w pobliżu V. Bastjonu patrolujący policjant młodą kobietę. Wezwane Pogotowie zabrało ja na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie po przyprowadzeniu jej do przytomności ustalono, że jest to Stefanja Sochacka. lat 17, uczennica krawiecka, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 31, a zatrudniona w pracowni Piaseckiej przy ul. Czarnowiejskiej 20. Według jej opowiadania przyczyną zasłabnięcia względnie omdlenia był przestrach i zmęczenie powstałe przez to, że wracającą z pracy zaczepił ją na ul. Wrocławskiej jakiś mężczyzna i usiłował ją przemocą zaciągnąć w pola poza szpital wojskowy, a gdy ona zaczęła krzyczeć i wyrwawszy się mu z rak zaczęła uciekać, ten ją gonił jeszcze. Co się później stało już nie pamięta.

Aresztowanie włamywacza w Krakowie

Policja aresztowała Męcickiego Aleksandra, lat 19, bez zam. i zajecia, karanego szereg razy za kradzieże przytrzymany został na moście zwierzynieckim przez patrolującego posterunkowego P. P. w chwili gdy niósł skradzione z wystawy Birnbauma przy ul. Zwierzynieckiej 31, garderobę męską wart. 150 zł.

Udowodniono mu 3 jeszcze inne kradzieże z wystaw sklepowych, a to Kupfera przy ul. Wolskiej 1, aparatów fotograficznych wart. 770 zł., Schöffera właściciela sklepu Zwierzyniecka 2, przyborów galateryjnych wart. około 100 zł. i Wernera przy ul. Tomasza 34, aparatów fotograficznych wart. około 600 zł. Część garderoby u niego znaleziono, do kradzieży aparatów przyznał się jednak na razie nie chce wyjawic, gdzie je ulokował.

Ślub ziemianki z bandytą

W Gębicach w pow. Mogileńskim odbył się ślub Antoniego Otta z Poznania z p. Dębską z Gębic, córką właściciela realności. Rodzice panny młodej byli na tyle nieostrożni, że nie dowiedzieli się o przeszłości Otta.

W czasie miodowego miesiąca u nowożeńców zjawiła się jakaś kobieta, która przedstawiła się za żonę Otta i pobiła Dębską-Ottową. Zajście to było przedmiotem licznych komentarzy, lecz Otto potrafił je załagodzić. W tymże czasie policja Gębicka otrzymała doniesienie z prokuratorji w Gnieźnie, że poszukiwany jest groźny włamywacz Stanisław Kaźmierczak. Jak się okazało, Otto był właśnie poszukiwanym Kaźmierczakiem, a ślub z Demską otrzymał na podstawie dokumentu swego szwagra przebywającego w więzieniu. Kiedy policja weszła do mieszkania p. „Dębskich Otto-Kaźmierczak wyskoczył oknem i począł uciekać, lecz został schwytany i odstawiony do więzienia w Gnieźnie.

Okazuje się, że z pierwszego małżeństwa miał również dzieci.

Straszny wypadek murarza w Krakowie

We wtorek w południe spadło rusztowanie w domu przy ul. Łobzowskiej 41, ustawiana celem odnowienia kamienicy od strony podwórza. Razem z rusztowaniem spadł podmajstrzy murarski Józef Kotabka i Franciszek Mazurek, murarz, a spadające deski przygniotły pomocnika murarskiego Kaczmarczyka znajdującego się pod rusztowaniem. Kotaka odniósł ranę ciętą nad prawym okiem, Mazurek doznał zwichnięcie prawej nogi i zdarcia naskórka na rękach zaś Kaczmarczyk doznał rany ciętej na głowie i rany dartej na plecach poniżej łopatki. Rusztowanie sięgało drugiego piętra. Winę ponosi podmajstrzy Kotabka.

Aresztowanie em. porucznika

O komisarjat V. P. P. we Lwowie oparły się wczoraj aż dwukrotnie sprawki emerytowanego porucznika W. P. Mikołaja Kosiniewicza z Poznania. Jak się okazało Kosiniewicz doprowadzony został na policję za niezapłacenie dorożkarzowi taksy za przejazdy spacerowe po mieście.

Po spisaniu protokołu z Kosiniewiczem wypuszczono go na wolność. Ale kilka godzin później znowu stał się gościem komisarjatu. Tym razem sprowadził go posterunkowy na polecenie zarządu „Hotelu Weneckiego" w którym p. Kosiniewicz zabawiał się całą noc, a później nie chciał zapłacić rachunku. Sprawę poznańskiego hochsztaplera skierowano do Sądu.

Granat rozszarpał czterech chłopców

W Isakowie pow. Horodenka znalazło 4 chłopców w wieku od 8 do 14 lat pasących bydło na polu pocisk artyleryjski, którym zaczęli manipulować. Wskutek manipulowania pocisk wybuchnął i rozerwał wszystkich czterech chłopców. Nazwiska tych chłopców brzmią: Hrywuła Popowicz, Słobodzian i Kakurudz

13-letni uczeń włamywaczem

W Bad Salzufnen policja aresztowała 13-letniego ucznia szkolnego, który według własnych zeznań dokonał w okolicy Herfordu w ciągu ub. miesiąca licznych włamiań rabunkowych i kradzieży.

Chłopiec oddany ma być do domu poprawy.

Zamach samobójczy robotnika w Krakowie

Szewioł Stefan, l. 22, robotnik, będąc w stanie mocno podchmielonym wczoraj na ul. Królowej Jadwigi 44, osiłował sobie przeciąć żyły u rąk. Wezwany lekarz pogotowia po opatrzeniu pozostawił go opiece domowej.

Nieszczęśliwy wypadek akademika

Wczoraj wieczorem student Akademji Górniczej Bitkowski, jadąc na rowerze wskutek własnej nieostrożności dostał się na skręcie z ulicy Franciszkańskiej na Straszewskiego pod przejeżdzające auto. Uszkodzeń cielesnych żadnych nie doznał, został uszkodzony jedynie rower.

15 ludzi spłonęło żywcem

We wsi Rubiel, w pow. stolińskim, w zabudowaniach niejakiego Szasiewicza z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło ogółem 350 gospodarstw. W płomieniach poniosło śmierć 15-cie osób, z tego większość dzieci. Straty sięgają kilkuset zł.

W sprawie przyczyn pożaru wszczęto dochodzenia.

Tajemnicze samobójstwo kobiety

Wczoraj rano doniesiono do władz śledczych we Lwowie, że na linji kolejowej między Lwowem a Brzuchowicami niedaleko Borek Dominikańskich jakaś nieznajoma kobieta rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg.

Maszynista próbował zatrzymać maszynę, ale było już zapóźno. Kobieta dostała się pod koła wogonów doznając straszliwego zmasakrowania. Głowa odcięta przez koła parowozu leżała po jednej stronie szyn, a i tułów desperatki również był pocięty. Ponieważ przy zwłokach nie znaleziono żadnych pism ani dokumentów, któreby mogły przyczynić się do ustalenia jej nazwiska dotychczas niewiadomo z jakich sfer pochodziła samobójczyni.

Gość restauracyjny oddany w zastaw i... pobity.

W restauracji Katza na rogu Kazimierzowskiej i Bernsteina we Lwowie zabawiało się wczoraj towarzystwo złożone z kilku osobników. Gdy przyszło do płacenia okazało się, że żaden z nich nie ma pieniędzy. Wówczas biesiadnicy ci opuścili lokal a w zastaw zostawili jednego z swego grona Piotra Pańczyszyna. Katz nie mógł się doczekać powrotu któregoś z towarzyszy zakładnika z pieniądzmi i z irytacji pobił oddanego mu w zastaw Pańczyszyny.

Kradzież z wozu na Pl. Wolnica

Jeret Markus z Zembrzyc zgłosił pełniącemu służbę szeregowemu P. P., że jakiś sprawca skradł mu na Pl. Wolnica bal materji wart. 600 zł. Wszczęty pościg doprowadził do odnalezienia skradzionego balu w realności przy ul. Wawrzyńca 11, jednak sprawca zbiegł. Bal ten poszkodowaeemu zwrócono.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski Drukarnia Mosopol, Kraków, Na Gródku 2